



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa: 455

GAZETA KOŁOMYJSKA

bezpartyjny tygodnik polski

R.1918 nr 30

KOŁOMYJA



Gazeta Kolońska

1918, 1928, 1929-30

455/1-4

GAZETA KOŁOMYJSKA

bezpartyjny tygodnik polski. — Wychodzi w każdą sobotę o godzinie 6-ej wieczorem.

Cena:	Pojedyncze numery są do nabycia:	Cena ogłoszeń:
rocznie 24 kor. — h.	W biurze administracji Gazety Kołomyjskiej w Kołomyi,	Za miejsce jednoszpaltowego wiersza
półrocznie 13 " 50 "	ul. Kraszewskiego 6 Dom ludowy, w księgarni: pp. S. Senensieba M. Żyborzkiego i handlu papieru	petitem 60 h.
kwartalnie 6 " 50 "	pp. Gottlieba, Günsberga i Ch. Zimblera.	tułustym drukiem 80 "
Pojedynczy numer 60 halerczy.	Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do	w rubryce nadesłane 1 k.
* * *	Drukarni Miziewicz w Kołomyi ul. Kościuszki 1. 8.	w kronice lub pomiędzy tekstami 150 "
	Rękopisy i ogłoszenia nadsyłać należy najdalej do wtorku poprzedzającego wydawnictwo numeru.	Przy ogłoszeniach periodycznie się po-
		wtarzających niższa.

W jedności i zgodzie nasza siła.



Tworzenie się rządu polskiego.

Stanowcze utworzenie rządu polskiego nie jest dotąd dokonane.

Prezydent gabinetu Daszyński napotkał na silny sprzeciw co do swej osoby u galicyjskich ludowców i części stronnictw Królestwa Polskiego.

Tak o tych chwianach i kołysaniach się rządu polskiego pisze „Głos Narodu” z d. 19. listopada br.

Przeciw p. Daszyńskiemu zwraca się silne „Koło Międzypartyjne”; jego polityka wygrała, oparcie ma ono w społeczeństwie bardzo duże, trudno się dziwić chyba, że nie chce być od rządów odsunięta. Przeciw p. Daszyńskiemu zwraca się Wielkopolska, symbol konsolidacyjnych sił w społeczeństwie, wprost wroga partyjnym rządowi. Przeciw p. Daszyńskiemu oświadcza się prawie cała Galicja, bo tam grupy umiarkowane jak i częściowo radykalniejsze stronnictwo ludowe. Opór przeciw p. Daszyńskiemu nie oznacza zgoda oporu przeciwko udziałowi w rządach partii socjalistycznej czy wogóle grup radykalnych. Przeciwnie, wszyscy to uznają, że udział ludu miejskiego i ludu wiejskiego powinien być, jak to głosi rządu, Pilsudski, w swej odezwie zaznaczył, wybitny. P. Daszyński jednak z udziału „wybitnego” chce, wbrew dyrektywie, danej przez p. Pilsudskiego, zrobić udział „wyłączny”.

Krakowska stacja radiotelegraficzna przejęła 18. bm. następującą depezę, wysłaną z Warszawy do biura Wolffa w Berlinie:

W Warszawie rokowania w sprawie utworzenia gabinetu doprowadziły do porozumienia. Prezydium ministrów objął Józef Pilsudski, ministerstwo spraw zagranicznych Daszyński, komunikacji Moraczewski (dalszy ciąg depezy niedokładny).

Na wielkim wiecu „Zjednoczenia narodowego” w Lublinie 15. bm. uchwalono domagać się utworzenia rządu koalicyjnego.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 22 bm. donosi, iż w Polsce utworzył się „Tymczasowy rząd republiki polskiej” z Andrzejem Moraczewskim (socyal.) jako prezydentem ministrów na czele. Rząd ten wydał następującą odezwe:

Do Narodu Polskiego!

Obejmując władzę w republice polskiej, poczuwamy się do obowiązku wyłączenia przed narodem swego stanowiska, do wskazania dróg, któremi pójdziemy do celów, jakie sobie stawiamy. — Wyszliśmy z ludu. Robotnicy i chłopcy polscy oddali nam w ręce władzę nad wyjarzmionymi częściami Polski. Toteż pragniemy być rządem ludowym, który interesów milionowych rzesz ludu pracującego broni, jego życiu toruje nowe drogi, jego wolę spełnia. — Jesteśmy rządem tymczasowym, powstałym w chwili nagłej potrzeby. Władzę naszą będziemy dzierżyli aż do zwołania sejmiku ustawodawczego, ślubując sprawować ją ku dobru i pożytkowi ludu i państwa polskiego.

Sejm ustawodawczy, oparty na powszechnym, równym, bezpośrednim, tajnym i proporcjonalnym głosowaniu wszystkich obywateli i obywaterek, mających 21 lat ukończonych, zdecydowani jesteśmy zwołać z początkiem roku przyszłego, ustalając dzień wyborów na ostatnią niedzielę stycznia.

Odezwa zapowiada następnie zjednoczenie wszystkich ziem polskich. Zaznacza trzymanie się tradycji dawnej Polski pod względem równouprawnienia wszystkich wyznań i narodowości. Podkreśla konieczność nawiązania stosunków z innymi państwami a głównie z rządami koalicyjnymi, „której zwycięstwo Polska zawdzięcza w znacznej mierze swe odrodzenie państwowe i od

której oczekuje wydatnej pomocy przy ostatecznym ustaleniu granic Polski”. Zwraca odezwa uwagę na konieczność budowy silnej armii narodowej, udzielenie pełni praw ludności. Następnie pisze: „Z przemijających zatargów granicznych nie chcemy wybierać walki nieubłaganej, wierząc, że ludy Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowaczyny, Węgier i Niemiec z najdalej drogą wyjścia i ustają współzycie wplnnych i równych narodów.” Przechodząc do budowy administracji, wspomina odezwa o samorządzie gminnym, miejskim i powiatowym a dla zaprowadzenia rządu zapowiada urządzenia po miastach i wsiach milicji ludowej. „W walce z lichwą żywnościową będziemy nieubłagani, nie cofając się przed pozbawieniem winnych praw obywatelskich”. Z większych reform zapowiada przymusowe wyłączenie większej własności ziemskiej, upań twowienie kopalni soli, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych. Wprowadzi się udział robotników w administrowaniu nieupaństwowionych zakładów przemysłowych, prawa i ochrony pracy, ubezpieczenie od bezrobocia, choroby i starości, konfiskatę majątków, powstałych w czasie wojny, wolność sumienia i słowa druku oraz 8-godzinny dzień roboczy. „Zniesiemy wszystkie tytuły oprócz naukowych”. Jednym z najważniejszych zadań będzie stworzenie powszechnej świeckiej, bezpłatnej szkoły, dostępnej jednako dla wszystkich bez względu na stan majątkowy. Tylko zdolności mają rozstrzygać o przywileju wykształcenia. Zamierzamy rozłożyć skrzętnie opiekę nad zdobyciami kultury narodowej i przystąpić natychmiast do odebrania dzieł sztuki, bibliotek i archiwów, wywiezionych z Polski przez obce rządy.

Toteż wzywamy ogół ludności polskiej do jak najwydatniejszej pomocy naszym usiłowaniom, do podporządkowania interesów stanowych czy partyjnych jednej wielkiej wspólnej sprawie odbudowy niezależnej ojczyzny i wyzwolenia ludu pracującego. Za tymczasowy rząd republiki polskiej: Andrzej Moraczewski prezydent ministrów.

Upokorzenie Niemców przy zawieraniu zawieszenia broni.

W „Vossische Zeitung” znajdujemy opis sceny podpisania warunków sejmiku z generałem Fochem przez Niemców. Opisu dokonał świadek tych przeżyć.

Gdyśmy ze Spa 8. bm. przyjechali w samochodach do francuskich linii, czekały już na nas w mgłę listopadowej wozy, by nas przewieźć na nieznane miejsce układow. Ta jazda samochodami trwała 10 godz. a zachodzi prawdopodobieństwo, że ją umyślnie przedłużono, aby zniszczone prowincje przejechać wzdłuż i wszerz i przed oczyma nam przedstawić tę nienawiść, która się miała skryzalizować w warunkach rozejmu. Czasem pokazywał milczący Francuz stopy gruzów i wymieniał potem jedną nazwę: „Voilà St. Quentin”. Wieczorem gdzieś stał dla nas gotowy pociąg. Okna w nim zastłonięto a gdyśmy się rano obudzili staliśmy w lesie. Los ten był pod Compiègne, ale przed kilku dniami tego nie wiedzieliśmy.

Może to było prawidłem ostrożności także dla nas, że nie powiedziano nam do żadnego miasta. Może bano się napadów ludności, bo bezgranicznym jest wszystko, co się tu w sercach pod względem nienawiści zebralo. Ten las był przez wojsko zupełnie odcięty, bez domów, bez namiotów. Na linii kolejowej stały tylko 2 pociągi. Jeden zamieszkiwał Foch ze swą rodziną, drugi był dla nas. W tych dwóch pociągach mieszkaliśmy całe długie trzy dni, tam pracowaliśmy i obradowaliśmy. To zdaje się być nowożytna forma takich układow, zamki i twierdze dawnego czasu przeminęły i w tym sensie.

Nasz pociąg zaopatrzone wygodnie w wóz sypialny, jadalny i salon.

Zaopatrzone nas we wszelkie niezbędności. Także

rodzaj ukłonu wojskowych przez straż, które licznie otaczały nasz pociąg, był bez zarzutu. Ale cała nieważność, pełna miara uściwłości, jaką żywi się z tej strony do naszego kraju, okazała się w formie ukłonu i w okropności warunków. My, t. j. wojskowi, mieliśmy uniformy, zdobne w żelazne krzyże. Przedstawienie pół tuzina francuskich oficerów, którzy w plenum z nami mieli obradować, odbyło się przy zimnym ukłonie.

Marszałek Foch, który się nam tylko 2 razy pokazał na początku i koniec obrad, człowiek ponad 60 lat, o surowym, jasnym wyglądzie, typ angielskiego oficera na zewnątrz, nie ofiarował nam ni słowa uprzejmości, która najbardziej rycerski z narodów dawniej odznaczała, również tak samo postąpił jego oficerowie. Foch przyjął nas słowami: „Czego życzy sobie, moi panowie?” i zaprosił nas do siedzenia w wielkim wozie, pełnym stołów i map. Przez 2 godziny trwało czytanie warunków, gdyż posługiwaliśmy się tłumaczami. Fantazyowano, że Foch nam odpowiedział, tymczasem to nie były układy tylko dyktat. Pewnego dnia oficerowie przedłożyli nam milcząco paryskie dzienniki z wiadomością o abdykacji cesarza Wilhelma.

Nasza dwudniowa działalność nie była właściwie żadnym układem. My zaznaczaliśmy przy pojedynczych warunkach poprostu techniczne niemożliwości. Bo gdy żądano od nas wydania 160 łodzi podwodnych, a my tylu nie mamy, warunek zmieniono na formułę: „wszystkie ł. p.”. Głównym punktem było wyżywienie, którego zapewnienie w układach zabezpieczyliśmy. Przeciwnik zachował przez swoich pełnomocników to samo zimne obejście się, ni słowem miłszem nie wykraczające poza rzeczowe, ścisłe stanowisko. Najwyżej u szefa sztabu generalnego, który ma alzackie nazwisko Weygand, można było zauważyć większą uprzejmość. Bezpośrednio przed końcem drugiego i ostatniego i pełnego posiedzenia przedstawiliśmy w niemieckiej mowie nasz sprzeciw. swego czasu ogłoszony w dziennikach. Ale pod dokument z takimi ludzkimi warunkami musieliśmy w końcu położyć nasze podpisy.

Sprawy polskie.

Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie powziął postanowienie, oświadczające, że odtąd jedynie rząd polski w Warszawie uważa za swą władzę zwierzchnią.

W odpowiedzi wysłało ministerstwo wyznani i oświecenia publicznego następujące pismo:

Warszawa, 3. listopada 1918. r.

Do Senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Ministerstwo wyznani religijnych i oświecenia publicznego przyjęło z uczuciem głębokiej radości wiadomość o rezolucji senatu akademickiego z d. 31. października r. b. oświadczającą, że odtąd senat akademicki uważa za swą władzę zwierzchnią jedynie rząd Zjednoczonej Polski w Warszawie.

Przyjmując mianem rządu polskiego uniwersytet Jagielloński pod swą władzę i opiekę, ministerstwo ufa, że prastara ta uczelnia, tak bardzo zasłużona dla rodzimej kultury i rozwoju życia narodowego, odkryje się w wolnej i zjednoczonej Polsce blaskiem nowej chwały, przysparzając Ojczyźnie światłych obywateli a nauce polskiej wielkich twórców. Minister A. Ronikowski.

Jednocześnie sekcja szkół wyższych w ministerstwie W. R. i O. P. wydała rozporządzenie do senatów akademickich uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, do gron profesorów politechniki lwowskiej i akademii weterynaryj w Lwowie, zawiadamiając je o objęciu tych szkół pod swą władzę i o przejęciu agend, które w stosunku do nich spełniały: wiedeńskie ministerstwo oświaty i namiestnictwo galicyjskie. Szerog postanowień tymczasowych ma umożliwić nieprzerwaną czynność uczelni aż do ustalenia stosunków.

Polska Komisja Likwidacyjna ogłosiła do ludności żydowskiej następującą odezwę:

Do ludności żydowskiej!

Przydyum Komisji Likwidacyjnej zwraca się z gorącym wezwaniem do wzięcia gorliwego udziału w budowie niepodległego, zjednoczonego państwa polskiego.

Potępiamy wszelkie wykroczenia i gwałty, skierowane specjalnie przeciw żydom i użyjemy wszelkich środków, aby do wykroczenia nie dopuścić a w razie, gdyby się jakie zdarzyły, bezwzględnie je zwalczać będziemy.

Niech nas więc łączy wspólna, silna i rzetelna praca koło tego wielkiego i wszystkim nam tak drogiego dzieła, jakim jest budowa naszej Ojczyzny.

Młodzież szkoły nauk politycznych we Warszawie ze względu na obecną sytuację polityczną uchwiliła:

1) Wszystkich kolegów zdolnych do służby wojskowej wezwać do wstąpienia do szeregów armii narodowej. 2) Wykłady na czas nieograniczony zawiesić.

Korporacja „Lechia” słuchaczy szkoły mechaniczno-technicznej Wawelberga i Rotwanda zawiadamia,

że na wiecu powzięła jednomyślnie uchwałę gromadnego wstępowania do wojsk polskich, identyczną z uchwałą politechniki i uniwersytetu.

Dzienniki warszawskie piszą: Komendant enklawy Jasnogórskiej, major Klettinger opuścił Częstochowę wraz z całym biurem i żandarmami. Narzucona obca opieka nad najdroższą sercu polskiemu twierdzą. Tej „co jasnej broni Częstochowy” a z nią i Polski całej, ustąpiła miejsca polskiej warcie wojskowej. W poniedziałek 4. b. m. oddział żołnierzy polskich pod dowództwem podpor. Artura Wiśniewskiego objął Jasną Górę. Wczoraj w obecności przedstawicieli miasta odbyło się oficjalne oddanie klasztoru Jasnogórskiego pod opiekę żołnierzy polskich.

W zakres działalności polskiej komendy wchodzi tylko sprawy wojskowe. Nad gospodarczymi czuwa przeor OO. Paulinów. Mieszkańcy Jasnej Góry wysłali gratulacyjną deputację do polskiej załogi.

Dnia 13. b. m. objął tymczasowo agendy polskiego ministerstwa spraw zagranicznych Tytus Filipowicz, ostatnio przedstawiciel rządu warszawskiego w Wiedniu. Jest on socjalistą. Wskutek prześladowań rządu rosyjskiego uszedł do Krakowa a stąd wyjechał do Londynu, gdzie ukończył szkołę nauk politycznych. W r. 1964. wyjechał do Japonii wraz z Piłsudskim, celem nawiązania stosunków z rządem japońskim. Później wraca do Królestwa P. i walczył z caratem. W czasie obecnej wojny walczył w legionach.

„Narodny Wybor” w Pradze doniósł d. 16. b. m. oficjalnym telegramem ciężyńskiej Radzie Narodowej, że zatwierdza prowizorycznie umowę polsko-czeską na Śląsku, zawartą pomiędzy Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a „Narodnym Wyborem” w Ostrawie. Wszelkie tedy pogłoski o unieważnieniu prowizorycznej umowy polsko-czeskiej przez „Narodny Wybor” w Pradze, o czem pisały nieprzychylnie Polakom dzienniki, były bezpodstawne.

Poznań i okolica znajduje się w ręku władz polskich. Dziś można powiedzieć, że całe Poznańskie znajduje się pod zarządem polskim. „Muenchener Neueste Nachrichten” piszą, iż obrona niemieckiego wschodu powierzone nowo utworzonej komendzie naczelnej, mającej za zadanie strzeżenie granic Niemiec. Komendzie tej będą podlegać zaciągi ochotników, których wyposażą się w obuwie i odzież i wyznaczy się wyższe pobory.

Władzę w Poznańskim sprawuje polska Delegacja Rad. robotniczo-żołnierskich. Ta delegacja zwróciła się ostro przeciw planowanemu utworzeniu „A. O. K. Heimatschutz-Ost”. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, wzywającą rząd państwowy do zaniechania utworzenia tej „Heimatschutz”, ponieważ to zagraża spokojowi i pokojowi Poznania. Rady robotników i żołnierzy przy zgodnym współdziałaniu żołnierzy niemieckich, polskich i żydowskich, są w możności zaryzykować utrzymanie porządku i ochronę ludności w Poznańskim. Rady oświadczają się za równouprawnieniem narodowości. W radach nie śmiały powstać waśnie narodowościowe a przedstawiciele narodowych mniejszości nie mogą być z tych rad wyparci.

Radio-telegraficzna stacja w Warszawie nawiązała już styczność z europejskimi stacjami telegrafu iskrowego. W ciągu dnia wczorajszego nadszedł krótki telegram iskrowy w języku polskim, który brzmi: „Polski Poznań pozdrawia Warszawę”.

Na czele delegacji polskiej, która się uda z formalną notyfikacją niepodległości Polski do Stanów Zjednoczonych, stanie Wacław Sieroszewski.

Detychczasowy przedstawiciel państwa polskiego w Finlandyi p. Józef Ziabiński opuścił swój urząd i objął posadę w pol. min. spraw zagr. Na jego miejsce do Helsingforsu wydelegowano p. Samisona Himelstjerne.

P. Tadeusz Groster-Gwiazdowski został mianowany sekretarzem poselstwa polskiego w Bukareszcie przy charge d'affaires dr. M. Lindem, który od dłuższego czasu pełni obowiązki przedstawiciela państwa pol. w Rumunii.

Do
Pana Ignacego Paderewskiego

w Waszyngtonie.

Podczas wojny obecnie skończonej setki tysięcy Polaków, przemocą wciśniętych w szeregi armii niemieckiej i rosyjskiej, krwawiło się jako poddani państw, które przed półtora wiekiem anektowały ziemie polskie

i nie cofając się przed żadnym pogwałceniem praw boskich i ludzkich, chciały samo imię Polski zetrzeć z oblicza ziemi. Refleksem straszliwych warunków naszego bytu była rozterka, dzieląca dusze Polaków. — Dziś, gdy autokracja Rosji i Niemiec została powalona, a żołnierze Polacy spieszą z dawnej armii rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej do szeregów tworzącej się armii polskiej, nastał czas harmonijnego skoordynowania wszystkich polskich uczuć i wysiłków.

W tej radosnej chwili rząd polski przesyła na ręce Pańskie pozdrowienia dla wszystkich rodaków w Ameryce i w zachodniej Europie, oraz wyraża nadzieję, że już w tych dniach wysłańcy polskich komitetów narodowych wyjadą do Warszawy. — Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych: Filipowicz.

Naczelnny wódz wojsk polskich, Józef Piłsudski, dekretem z d. 16. listopada br. zamianował szefem sztabu generała dywizji Stanisława Szeptyckiego.

Tym samym dekretem zostali mianowani dowódcami okręgów generalnych: 1.) okręg generalny warszawski — pułkownik Sosnkowski-Kazimierz; 2.) okręg generalny lubelski — pułk. Rydz-Smigły Edward; 3.) okręg generalny kielecki — gen. Iwaszkiewicz; 2.) okręg generalny łódzki — gen. Romer Jan; 5.) okręg generalny krakowski — gen. dywizji Gołogórski Emil; 6.) okręg wsch. (Królestwo i b. zabór austr.) gen. Rozwadowski.

Polacy organizują się w Poznańskim.

Pisma wielkopolskie ogłaszają następującą odezwę: Polacy!

Pękły okowy, krępujące wolność naszą. Z całą pewnością odczekamy wyroku kongresu pokojowego, który z naszym współudziałem ustali zachodnie granice naszej ojczyzny: Polski. Dużo polało się krwi polskiej w tej wojnie morderczej.

Toteż pokojową drogą zamierzamy teraz dojść do upragnionego celu, do utworzenia Zjednoczonej Polski. Z tego stanowiska nie pozwolimy się zepchnąć przez prowokacje, których nie skąpią ci, co dotąd podlegali narod niemiecki przeciw nam. Stwierdzamy jednakże, że cierpliwość ludu polskiego na ciężką byłaby wystawiona próba, gdyby przedstawiciele dawnych władz, którzy dotąd nas dręczyli i uciskali, mieli nie zaniechać swej podziemnej roboty. Nie można też zaiste wymagać od ludu polskiego, aby współpracował z tymi, co dotąd byli jego krzywdzicielami i ciemiężycielami.

Lud polski ma prawo domagać się, by ustąpili ci, którzy pomagali wydierać mu gwałtem mienie, język, ideały narodowe religijne.

Lud polski ma prawo już teraz do udziału w rządach, którego mu niesłusznie dotąd odmawiano. Lud polski ma prawo domagać się poszanowania dla swych świętości, jako sam szanuje ideały cudze. Lud polski ma prawo domagania się zwrotu tego, co narodu jest własnością. Zbrodnia rozbioru tego, co narodu jest własnością stałego ośrodka kierowniczego w ruchu polskim dzielnic naszych. Uznając tę potrzebę, zleciły Koła polskie i Wydział Wykonawczy dotąd nie ujawnionego Centralnego Komitetu Obywatelskiego podpisanym komisarzom utworzenie „Naczelnej Rady Ludowej” jako przedstawicielstwa niemieckiego. Równocześnie przekazano nam tymczasowo wykonywanie tej czynności. Utworzenie „Naczelnej Rady Ludowej” dokona się na podstawie szczerze demokratycznej przez delegatów narodu polskiego, wybranych głosami wszystkich mężczyzn i niewiast polskich, które skończyły 20. rok życia. Wybranych delegatów i delegowane zwołujemy na „Polski sejm dzielnicowy”, który się zbierze we wtorek 3. grudnia w Poznaniu o godz. 11. przed południem.

Następuje rozłożenie obowiązków na Rady Ludowe powiatowe miejskie i gminne, wreszcie kończy się odezwą wezwaniem:

Polacy! Z morza krwi unosi się Biały Orzeł odrodzonej Polski, spełnienie naszych tęsknot, pragnień i nadziei, które nas krzepiły w ciężkich przejściach narodowych.

Stańmy więc do szeregu, by utrwać podwaliny nowej Polski! — Polacy! Chwila obecna żąda od nas spokoju, napięcia wszystkich sił, poświęceń materialnych, karności i zgody!

Poznań 14. listopada 1918. Komisariat „Naczelnej Rady Ludowej”: Ks. St. Adamski, Wojciech Korfanty, Adam Pozzwiński.

„Vorwärts” zamieszcza następujący telegram z Poznania z dnia 13. bm.: Od wczoraj znajduje się miasto i wielka część prowincji poznańskiej w rękach polskich. Przeobrażenie to dokonało się mianowicie nie przez wmaszerowanie polskich legionistów z zewnątrz, lecz przez to, że Polacy w radach robotn. — żołn. wzięli władzę w swą ręce. Dnia 9. listopada przybyli marynarze i żołnierze do Poznania i rokowali z przydyum socjalno-dem. stronnictwa, przyczem zaproponowali utworzenie rad rob.-żołn. Ponieważ stronnictwo socjal.-dem. zajęło wobec tej akcyi stanowisko odmienne, więc sam komendant miasta zarządził utworzenie rad robotn.-żołn. Przywódca posłów polskich Seyda wziął sprawę w swą ręce i zażądał obwołania tych rad

przez Polaków. Rady R. Ż. ustąpiły wielką ilość miejsc Polakom.

Stronnictwo soc. dem. stanęło na stanowisku, że z faktycznym przejściem władzy politycznej w ręce polsko-narodowego ruchu należy się liczyć jako z rzeczywistością. Poseł Seyda udał się za granicę i stwierdził, iż na pogłosce o maszerowaniu na Poznań legionistów polskich nie ma słowa prawdy. Legiony nie przysły z zewnątrz lecz utworzyły się wewnątrz.

Amunicja i prowiant znajdują się w ich rękach a w Poznaniu rządzi polska Rada Ludowa.

Wrocław. Donoszą z Poznania: Polacy przygotowują systematycznie ogłoszenie Poznańskiego za część składową Polski.

Wzięli oni w swe ręce władzę w radach robotniczych. Bez ich pozwolenia nie można wypłacać pieniędzy miejskich.

Zakupuje się broń i amunicję. Niemieckich żołnierzy uwalnia się a zatrzymuje się polskich, aby Polacy mogli ująć wojskową władzę w swe ręce.

Na gruzach Austrii.

Czechy.

Według doniesienia Biura Reutersa Stany Zjednoczone przyznały Radzie Narodowej czesko-słowackiej pożyczkę 7 milionów, Anglia zaś 200 milionów funtów szterlingów.

Masaryk odjechał z Ameryki. Przed swym odjazdem konferował z Wilsonem w sprawie swobodnej żeglugi na Dunaju i na Łabie dla państwa czeskiego. Jest to koniecznym, aby zabezpieczyć Czechom dostęp do morza i uczynić je niezawisłymi od otaczających krajów na polu handlu światowego.

W dziedzińcu praskiego zamku odbyło się masowe zgromadzenie.

Mowcy piętnowali gwałtownie gwałty, dekonywane przez Węgrów na Słowakach. W czasie pochodu manifestacyjnego przemówił prezes czeskiego związku sekołowego, który zawiadomił, iż w najbliższych dniach zgromadzenie narodowe wezwie wojsko czeskie do broni, aby oswobodziło Słowaczynę z udręczeń niewoli madziarskiej.

Niemcy austriackie.

Z Wiednia donoszą: Rada stanu rozpatrywała na dzisiejszym posiedzeniu doniesienie dzienników i powzięła uchwałę następującą: Rada Stanu oświadcza, że obszary, osiedlone przez Niemców w komitatach Preszburg, Wieselburg, Odenburg, Eisenburg pod względem geograficznym, gospodarczym i narodowym należą do państwa niemiecko-austriackiego. Od stuleci pozostawały one w gospodarczej i duchowej łączności z Niemcami w Austrii i zwłaszcza nieodzowną dla zabezpieczenia żywności Wiedniowi. Z tego powodu rada stanu żywo wita narodowy i gospodarczy ruch, dążący do przyłączenia niemieckich Węgier zachodnich i wita je w związku z republiką niemiecko-austriacką.

Rząd austro-niemiecki wystosował do koalicji prośbę o węgiel, gdyż niedługo z braku siły popędowej będą musiały stanąć nawet młyny i piekarnie.

Z Polskiej Rady Robotniczej.

Zebranie w dniu 21. listopada poświęcone było omówieniu gospodarki gminnej. Wszyscy mówcy zgodzili się na jedno, że dotychczasowi radni nie potrafili sprostać zadaniu, dlatego też nie mogą i nie powinni wejść do nowej rady przybocznej. Co do ilości członków, mających się wysłać do tej rady przybocznej, to P. R. R. stanęła na tem stanowisku, że sfery robotnicze powinny być w tej radzie przybocznej odpowiednio zastąpione, dlatego też uchwalila wysłać do niej trzech przedstawicieli, resztę zaś mandatów, przypadających Polakom, pozostawić organizacji powiatowej.

Na zebraniu 23. listopada omawiano znaczenie utworzenia nowego rządu polskiego, rolę, jaką odegrał przytem wódz Piłsudski, a wreszcie znaczenie rewolucji w Niemczech. Po dyskusji na ten temat i po zdaniu sprawozdania przez prof. Gurczaka z posiedzenia P. K. N., z drugiej zaś strony po zdaniu relacji przez obyw. Łopatkę z posiedzenia u p. Skwarki w sprawie rady przybocznej, przystąpiono do wyboru drugiego sekretarza i skarbnika. Sekretarzem wybrany został obyw. Michał Piskozub, skarbnikiem obyw. Haleniak.

Interesującym było zebranie w dniu 24. listopada, na którym omawiano socjalizm nie tylko w teorii, ale także w praktyce. Dyskusja na ten temat zajęła cały czas przeznaczony na zebranie, była bardzo ożywiona a z bierali w niej głos tak przeciwnicy jak i zwolennicy zasad socjalistycznych. Przemawiali obyw. Szyszka, Łopatka, Malinowski, Socha, Gurczak, Szaszkiewicz i Karbownik.

Na zebraniu w dniu 26. listopada zdawali sprawozdanie z posiedzenia „Komitetu dobra publicznego” obyw. Łopatka i Gurczak. Po dyskusji, która ze sprawozdania wywiązała się, P. R. R. zastanawiając się, w jaki sposób można biednej ludności przyjąć z pomocą, zajęła następujące stanowisko:

I. P. R. R. wyraża przekonanie, że handlarze zboża zobowiązani są w pierwszym rzędzie zaopatrzyć magazyny miejskie, przeznaczone dla całej ludności, w ilości minimalnej, 1 kg. mąki tygodniowo na jedną osobę, po cenach maksymalnych, nadwyżkę zaś mogą użyć do handlu wolnego, jednak pod kontrolą zreorganizowanej w duchu demokratycznym gminy.

II. Wobec ogromnego spadku cen żywego towaru, P. R. R. domaga się od władz odpowiedniego uregulowania cen mięsa i tłuszczu, gdyż te nie stoją obecnie w żadnym stosunku do niskich cen bydła żywej wagi.

III. P. R. R. domaga się od magistratu otwarcia sklepów miejskich, tak aprowizacyjnych, jak rzeźni i jatek, gdyż przez to tylko widzi możliwość zaopatrzenia ludności robotniczo-urzędniczej w środki spożywcze. P. R. R. wyraża przekonanie, że sklepy te będą regulatorem cen dla paskarzy.

Wiadomości miejscowe.

Fakt w sprawie „Gwiazdy” podany przez nas w jednym w poprzednich numerów w artykule p. t. „Mowa faktów”, nie zgadzasie — jak się dowiadujemy — z rzeczywistym stanem rzeczy, co niniejszem na żądanie stwierdzamy.

Rocznice powstania listopadowego święciła dnia 29. bm. młodzież gimnazjum polskiego nabożeństwem w kościele parafialnym.

Sprostowanie. W Nr. 27. Gazety Kołomyjskiej z dnia 8-go listopada podano w artykule p. t. „Głosy bieżącej chwili” mylnie nazwisko p. Jana Gurczaka zamiast p. Stanisława Gruszeckiego między innymi czterema wystannikami do tutejszych władz ukraińskich, wybranymi przez „Powiatową Organizację Narodową”, którzy „zastrzeżli się otwarciu, iż nowego rządu uznać nie mogą, czekając rozstrzygnięcia kongresu pokojowego.”

Zaznaczamy też, że p. Gurczak, którego stanowisko w sprawie polityczno-narodowej odpowiada odezwie tu. „Rady robotniczej” upomniał się o sprostowanie już nazajutrz po jawieniu się owego artykułu. Za Pow. Org. Narodową: *Łężyński, przew.*

Zmiany w starostwie nie dotyczą osoby p. Grochowskiego, weterynarza powiatowego, który nadal urzęduje tak, jak przedtem. Nazwisko p. Mogilnickiego wstawiono przez pomyłkę.

Natomiast biuro fizyka powiatowego dra Milewskiego objął dr. Kobryński a dr. Milewski sprawuje opiekę sanitarną nad transportami wojskowymi na dworcu kolejowym.

Na św. Mikołaja program już w przygotowaniu. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Uprasza się rodziców i interesowanych o przygotowanie podarków, które św. Mikołaj rozda grzeczny dzieciom.

Zarząd Uniw. lud. uprasza P. T. Dyrekcję szkół o poparcie tej pożytecznej imprezy.

Pod adresem rzym.-kat. probostwa. Niejednokrotnie slychać pytania, dlaczego w budce na rogu muru przykościelnego otworzył handel niekatolik, gdy budkę wynajmuje rzym.-kat. probostwo. Z odpowiedniej strony wyjaśniono, iż budkę wynajmuje zarząd rzym.-kat. probostwa za parę koron rocznie zawsze katolikowi. Ten katolik podnajął jednak bez wiedzy rzym. kat. probostwa komu innemu tę budkę.

Ogłoszenia ukraińskie. Na murach widnieją wielkie rozlepki, wzywające Ukraińców do zgłaszania się do ukraińskiego wojska od roczników z 1883 do 1900 r.

Rozlepiono również zawiadomienia okręgowego komendanta, p. Prymaka, iż nadcałą zachodnio-ukraińską republiką zawieszono stan oblężenia na rozkaz generalnego sekretaryatu ukraińskiego.

Mają swą uciechę. Obfity opad śniegu w ostatnich dniach był prawdziwą niespodzianką dla naszych „milusińskich”, którzy nie spodziewali się, iż tak szybko wyciągną z zakamarków swe saneczki i używać będą tego zdrowego sportu. Zaroiły się więc pagórki i spadziste ulice czeredą wesołych dzieciaków i młodzieży, wśród rozgwaru i hałasu staczającej się po chodnikach. Niestety, w tych dniach nadeszła odwilż i przerwała na krótki czas wesołą zabawę.

Polityczno-społeczne broszury, traktujące o kwestiach dzisiejszych aktualnych są do nabycia w Uniw. ludowym (Jul. Łopatka apteka). Leon Płochocki: Chelmszozyzna, Ludwik Janowicz: Rozwój przemysłu w Polsce. Res: Dzieje ruchu P. P. S. Engles: Pochozienie rodziny i własność prywatna. Łuczamowski: O Międzynarodowce. Dr. Helena Landau: Polityka Związków Zawodowych. I. Daszyński: Cztery lata wojny. Kautsky: Zasady socjalizmu, Wrocki: W imię Krzyża.

W „Jedności” podobno zaszyły jakieś zmiany w zarządzie, o których członkowie nie wiedzą. Statut wymaga, by o takich zmianach rozstrzygało tylko walne zgromadzenie członków.

Na targu stosunki poprawiły się wskutek zamknięcia powiatu, co objawia się w obfitości mięsa, tłuszczu i innych środków spożywczych, zalegających masami rynek. Mleko jednak nadal drogie, gdyż 1 litr płaci się od 4—5 koron.

Na fundusz. Rady Robotniczej złożył. Dr. J. Vincenz 30 k. M. Haleniak 20 k. prof. Gurczak 20 k. Ostapowicz 10 k.

Datki złożone na rzecz Radacyl: p. prof. Fram. Bojarski złożył 20 kor. na pomnik w Kosaczowie.

Niemcy rozpadły się na szereg republik.

Ważny przewrót w Niemczech dokonał się dość spokojnie, gdyż po krótkich walkach ulicznych żołnierzy z oficerami w Berlinie, obecnie spokojnie obradują rady robotnicze i żołnierskie, nie dopuściwszy do rabunków. Niemcy ogłoszono związkami republik, poczem trzeba się spodziewać, iż rozmaici książęta i królikowie zrezygnują ze swych posiadłości a Niemcy rozpadną się na poszczególne republiki podobnie jak Rosja. Ze strony nowego rządu ogłaszają: „Rząd państwa wraz z wydziałem Rady robotniczo-żołnierskiej postanowił w załatwieniu najważniejszych spraw bieżących przeprowadzić wybory do zgromadzenia narodowego. Także niezawisli socjaliści nie sprzeciwiają się temu zarządzeniu.”

Prasa liberalna poważnie ostrzega przed wszelkimi próbami wprowadzenia rosyjskiego bolszewizmu albo terroru w Niemczech. Stronnictwa mieszczańskie trzymają się z boku.

Nowy rząd w Prusach został wprowadzony przez dyktatorskie rozporządzenie rady robotniczo-żołnierskiej i składa się wyłącznie z socjalistów, skrajnego kierunku również.

13. bm. na rozkaz rady rob.-żoł. ukończono generalne bezrobocie i we wszystkich zakładach przemysłowych podjęto pracę. Wydział Rady rob.-żoł. wprowadził sądy doraźne przeciw rabującym.

Poseł Liebknecht stworzył nową partię najskrajniejszą ze skrajnych, t. zw. grupę *Spartakusa*. Jest ona identyczna z najskrajniejszym prądem rosyjskiego bolszewizmu.

Wilhelm Hohenzollern, były ces. w Niemczech, siedzi w Holandii internowany. Ma być podobno ujęty przez koalicję i postawiony przed sąd za zbrodnie przeciw ludzkości. Mówią, iż były cesarz otrzymał na mieszkanie jaką odludną wyspę, która go odsunie od poranionej przez niego ludzkości.

Następca tronu znajduje się w Szwajcarii a żona Wilhelma z dziećmi w Poczdamie.

Wilhelm Hohenzollern ma kłopoty.

Wedle doniesienia Biura Reutersa „Times” piszą, że stanowisko Wilhelma Hohenzollerna w Holandii omawiane jest żywo przez rządy koalicji. Pominawszy życzenie Anglii i Francji, by b. następca tronu niemieckiego i następca tronu Ruprecht pociągnięci zostali do odpowiedzialności za swoje czyny, panuje przekonanie, że bliskość miejsca pobytu byłego cesarza niem. spowodować może reakcję. Należałoby nadto zawiadomić rząd Holandii, iż jest on odpowiedzialny za wszelki krok na niekorzyść koalicji, w którymby uczestniczył były cesarz.

„Algemeen Handelsblad” pisze, że były następca tronu niemieckiego będzie prawdopodobnie niebawem przeniesiony na wyspę Wiringen.

Z Hagi donoszą, że wyżsi oficerowie holenderscy odebrali Wilhelmu II. i jego świecie broń. Równałoby się to internowaniu.

Ale co będzie polakożerczy Wiluś robił bez przyśmaków, które zostawił w Berlinie? A miał ich tam sporą liczbę. Opowiada nam o tem korespondent frankfurckiej „Volksstimme”. Uzyskał on wstęp do spiżarni Wilusia i tak ją opisuje:

„To, co tam zobaczyłem, przechodzi wszelkie wyobrażenia i oczekiwania. W olbrzymich halach, wyłożonych marmurem, znaleźć można wszystko, co tylko da się pomyśleć — i zjeść, i to w takich ilościach, z których już naprawdę trudno zdać sobie sprawę. **Sosy zamrożonego mięsa i drobiu**, przyprawy do mięs i sosów w kolosalnych skrzyniach, biała jak śnieg mąka w worach, sięgających po wysoką powagę, setki tysięcy jaj, całe baseny smalcu i masła, sztucznie konserwowanego, składy kawy, herbaty, czekolady, smakowitych galaret i konserwów wszelkiego rodzaju. **Setki głów cukru, paki suszonych jarzyn i owoców**, cwibaków, albertów etc.

Oto „poświęcanie” się monarchie dla dobra ludu! Cesarzowa z rodziną siedzi nadal w Poczdamie i nie myśli stamtąd odjeżdżać.

Popierajmy handel i przemysł polski.

Nie dolecieli do gniazd....

(3 cyklu: „Obrazki wojenne.”)

Pod smutnym namiotem obcego nieba płakały ich dusze łzami tęsknoty serdecznej za ojczyzną daleką, — za Rosją — matiuszką...

Płakały wpatrzone w cudowne blaski minionej przeszłości i żyły — powrotu nadzieją. Nadzieja zorze w ich sercach rozpalala i twarze złościła im smutne. A dziwne to były twarze, o wyrazie melancholijnym, o oczach bezbrzeżnego bólu pełnych, — apatyczne czasem, częściej zawzięte niezwykle. Twarze jeńców.

... Żyli, aż przyszła radosna, w snach złotych marzona godzina powrotu.

Serca im żywiej zabiły, bo słoboda uśmiechnęła się do nich, bo woń pól rodzinnych poczuła. — — —

Więc przecież!...

Przecież skończyła się ta droga ciernista, te pełne rozczarowań, upokorzeń i bólów tajemnych, oczekiwania bolesne; te łzy palące, jakie wyciskała nieraz z oczu tych wiernych dzieci Donu, Wołgi czy Sybiru, cicha, bezsenna noc księżycowa, gwiazdzista, — noc, tak żywo przypominająca najprzyjemniejsze chwile w ich życiu. W takie noce nawiedzały ich, zrodzone w stęsknionych duszach, fata morgana. Pobudzona wyobraźnia stawiała przed nimi drogie, a tak dawno widziane twarze rodziców, żon, dzieci, — czaru pełne oczy narzeczonych...

Mocniej zabiły serca pod szynelami.

W drogę tedy!

A szli, jak stali. Z radością błyszczącymi oczyma wsiadali do przepełnionych pociągów, — byle prędzej, byle jechać precz stąd, gdzie im źle było, niewola tak gnioła. — — —

Nie sądzili oni, że Syzyfy zawzięte, że przeżyć ją potrafią, — przeżyli jednak!

Wolne to teraz ptaki; do swoich lecą gniazd.... Słońce śmieje się do nich, a w przepojonych weselem piersiach rozkwitają marzone szczęścia kwiaty: oni tam jadą, dokąd ich codziennie, od lat niemal kilku, nieutulonej tęsknoty ogień wzywał, — tam, gdzie ich oczekują niecierpliwie serca bliskie, kochające; oni jadą... do domu! Żadna już moc nie wstrzyma, żadna siła nie stanie im na przeszkodzie!...

Nie dziw więc, że radość, że tęcza nadziei tak gra im... — — —

A jednak — — —

Jakież okropnie bolesne rozczarowanie kryło się za kulisami ich różanych nadziei!...

Na progu wolności witała ich — zamiast marzonych kwiatów i słońca — śmierć bezlitosna: na cmentarzu wieziono (tak jak nawóz się wiezie) setki ofiar bezimiennych, — sztywnych i bladych, na wszystko już obojętnych.

* * *

...Złożeni na poświęconej ziemi, czekają, kiedy ich ona w swoje łono przyjmie.

Czekają cisi...

I tylko w źrenicach zmartwiałych drzemie jakiś ponury cień przerażenia, a wargi drżąc się zdają niemy, bolesnym wyrzutem, czy skargą niewysłowioną:

— I cóż my winni...!

Te skargi bezgłośnie zapadają głęboko w duszę, budząc w niej nienawiść przedewszystkiem dla źródła podobnych, krwią ociekających owoców nędzy ludzkiej: dla przekłetej pamięci systemu rządów monarchistycznych, — systemu, który ciężką swą łapę położył był na losie milionów a którego ohyda teraz dopiero w całej swej nagości wypelza — — —

Serce nienawiścią się rozpala tem potężniejszą, że bezsilną, — nienawiścią, która jedyny wyraz znajduje... w okazywaniu jak największego współczucia nieszczęśliwym jego ofiarom. Żal czuje się niewymowny, gdy się pomyśli, co dziać się musiało w duszach tych biednych istot, przywykłych do ciepła domowego ogniska, otoczonych w zwykłych warunkach życiowych i znanymi twarzami, rzuconych nagle w wir zmiennych i niepewnych losów, na łaskę i nienaszkę ostatecznie obojętym im ludzi, — w chwili, gdy życie w nich gasło tak marnie..., bo nie od kuli nawet.

Żal czuje się i ból... bezsilnego protestu — — —

Oko łzą zachodzi, — ta, która gromem pogatdy spada na głowy tych, co propagowali system, stwarzający podobną... niedolę.

Ale ta niedola, ten widok całej masy, leżących spokojnie w listopadowym słońcu ciał martwych, rodzi i inne jeszcze refleksje. Nie wychyliłaś śnać jeszcze ludzkość ta dna podanego jej przez to fatum kielicha gorczy, jeśli taka dać nawet, jak krwawa martyrologia doby współczesnej, nie zdoła dopełnić miary jej dotychczasowych mąk. Czyżby na większe skazana była ortura?

Czyż dalej odbywać musi ohydą drogę zwierzęcego wprost upodlenia; przechodzić (pochód swój trupa i krwią znacząc), przez większe jeszcze hańby, by wreszcie wznieść się ad astra, i tak stać się, jakają hetmani dusz marzyli i marzą: niecierpiącą, szczęśliwą, słoneczną...

A może...

Może te marzenia, ta odwieczna za ideałem tęsknota,

ta, nie ziści się nigdy; może ludzkość podobna tym jeńcom, co śnili tak górną i cudnie, a padli wśród drogi, — nigdy nie wyjdzie z zaczarowanego koła przebolesnego tragizmu, i wiecznie między niebem a ziemią pozostanie! Może prometejskie porywy i wzloty duszy ludzkiej będą tylko Tantala męczarnią — — ?

Może...

* * *

Ale ta myśl tak boli...

Człowiek nie chce się z nią pogodzić: czując, że jest czemś więcej niż biednym dzieckiem nędzy tylko, szuka w swej duszy tak długo aż gdzieś, w jej głębiach tajemnych, gdzie niewiedzące nigdy kwiaty jego szczęścia drzemią, — wiarę znachodzi w świat nowych dni.

Więc czeka świtu...

I choć zmierzch dookoła, — wierzy, że zorze zabłysną kiedyś złote, wierzy, wpatrzonej w ich blaski... w święty, słoneczny ideał odrodzenia ludzkości — — Wierzy, — i czeka z tęsknotą...

23 listopada 1918 r.

hipolit Zawirski.

Nadesłane.

Za spokój duszy

nieodżałowanej żony i matki ś. p.

Wandy z Sobrowskich Ganszerowej

odbędzie się dnia 5. grudnia 1918. o godz.

8-iej rano, w kościele parafialnym

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo Żałobne,

na które zapraszają wszystkich Prz. jaciół i Znajomych

Mąż i sieroty.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Z. TEICHER

sekundaryusz szpitala powszechnego w Kołomyi

b. asystent c. k. szpitala we Wiedniu

ordynuje w chorobach kobiecych, wewnętrznych

ocznych i usznych.

Powrócił i ordynuje przy ul. Jagiellońskiej niższej l. 24. I. piętro (nad kawiarnią „Royal“).

Dr. W. Kobryński, lekarz

powrócił do Kołomyi

ordynuje w chorob. wewnątrz., chirurg. i akuszeryi obok „Narodn. Domu“ ul. Kościuszki w domu adwokata Dra Jurczenka.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Allerhand

powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrznych dziecięcych i kobiecych, codziennie w domu własnym przy ul. Kościuszki (nad Kinem Olimpia) od 8—10 przed poł. i od 2—5 popoł.

Adwokat krajowy

Dr. Władysław Sentek

powrócił i prowadzi kancelaryę przy ul. Jagiellońskiej niższej l. 47. (w kamienicy obok poczty).

Na kaszel i przeziębienie.

Działa znakomicie SYROP Dr. Seeburgra (4 K., 6 K., 8 K. i 10 K.) Ziola Dr. Seeburgra (2 K.) i cukierki Seeburgra (1 K.) Do nabycia u aptekarza Jul. Łopatki (Jagiellońska 19)

Switka

w dobrym stanie, przedwojenna, wierzch popielaty, junotami podbita do sprzedania. Bliższa wiadomość w drukarni Miziewicza.

1—2

W Aptece

Zygmunt Gogeli
w Kołomyi ul. Arc. Rudolfa

można jeszcze dostać:

Kalodont
Mydła toaletowe
Kaloderma krem
Kaloderma puder
Kaisera cukierki
Farby do włosów
Grzebień damskie
Aspirynę w pastylkach
Watę prawdziwą

tudzież wszystkie środki jakości przedwojennej

Kilkutygodniowe kursa

kroju i szycia sukien

rozpoczynają się pierwszego i piętnastego każdego miesiąca w szkole kroju i szycia Maryi Hanusiewicz ul. Kraszewskiego l. 11. II. piętro.

CZEŚKA:

woda gorzka „Szaratica“
i woda stołowa „Rodebradka“

do nabycia

w Składnicy i sklepie Kółka rolniczego w Kołomyi.

Przy ul. Dzieduszyckich Nr. 15.

jest dom z ogrodem do sprzedania. Wiadomość tamże.

Przy ul. Franciszka Józefa N. 55.

jest realność składająca się z dwóch domów i ogrodu do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Damska fryzjerka!

Specjalność: manicure! Pielęgnacja piękna!
Adres: TAGER, ul. Kryniczna.

Kapustę

bardzo ładną do kwaszenia sprzedaje Zarząd dóbr Oskrzeńce p. Kołomyja po 60 K. za 100 kg. 2—5

XI-ta

Austr. Loterya klasowa!

Losy do XI austr. Loteryi klasowej, 1 klasy otrzymał już kantor Nr. 242 E. TURZAŃSKIEGO w Kołomyi Rynek l. 4,

Wielkie szanse gry — co drugi los wygrywa. Ryzyko wykluczone! — Pięć ciągnięć — główna wygrana 300.000 i premie 700.000 koron. Cena 1/8 losu kor. 5.20 h. można wygrać od kor. 10 do 125. Wkładka prawie zawsze się zwraca! Zamiejscowi gracze prócz należności za losy (k. 5.50 h. wini nadesła na portoryja (polecone) 60 hl. 1—5

Wydawca: Komitet redakcyjny.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Cywicki.

